

Adriana Schetz

Pluralizm aletyczny a minimalizm

Minimalizm zawiera zatem potencjalny *pluralizm* w sprawie prawdy, w tym specyficznym sensie, że własność służąca jako prawdziwość może się zmieniać w zależności od dyskursu [Wright 2001, s. 752].¹

1. WPROWADZENIE

Refleksja nad orzekaniem prawdziwości o zdaniach formułowanych w rozmaitych kontekstach zaowocowała w filozofii XX wieku odwrotem od tzw. korespondencyjnych koncepcji prawdy.² Odwrot ten nie dokonał się wyłącznie w odniesieniu do idei zgodności czy korespondencji, ale stanowił manifestację dezaprobaty wobec przekonania, że istnieje metafizycznie pojęta własność odpowiadająca predykatowi prawdziwości, która daje się jednoznacznie scharakteryzować.

Frank Ramsey — uważany za początkodawcę tego odwrótu — uznał, że predykat orzekający prawdziwość daje się usunąć z każdego zdania, w którym występuje. I tak np. zdanie (1) „Wszystko, co powiedział Jan, jest prawdą” można przełożyć na znaczeniowo identyczne wyrażenie: (2) „Dla każdego p , jeżeli Jan powiedział, że p ,

¹ C. Wright, *Minimalism, Deflationism, Pragmatism, Pluralism*, [w:] *The Nature of Truth: Classic and Contemporary Perspectives*, red. M.P. Lynch, Cambridge, MA. 2001, MIT Press, s. 751-787.

² Przez korespondencyjne koncepcje prawdy rozumiem wszystkie koncepcje, które definiują prawdziwość jako korespondencję, zgodność, odpowiedniość itp., zachodzącą między zdaniem lub sądem a jakimś fragmentem rzeczywistości, a więc czymś na ogół niejęzykowym. Niejęzykowym korelatem relacji bycia prawdziwym mogą być fakty, stany rzeczy, zdarzenia itp.

to p ".³ Niemniej redundancyjna koncepcja prawdziwości, bo tak określa się stanowisko Ramseya, pozostawia pewien niedosyt. Wątpliwości może budzić nie tylko Ramseyowska zamiana zdania (1) na zdanie (2), lecz przede wszystkim jego przekonanie, że predykat prawdziwości nie wyraża żadnej własności i że nie ma żadnego istotnego problemu dotyczącego prawdy. Nieco łagodniejszą formę aniżeli teoria redundancyjna przybrały inne koncepcje deflacyjne, a wśród nich tzw. minimalizm Paula Horwicha.⁴ Horwich nie twierdzi, że predykat orzekający prawdziwość nie odnosi się do żadnej własności. Wedle tego autora wskazuje on jedynie własność w sensie logicznym, a zatem taką, która m.in. świetnie nadaje się do tworzenia pewnych generalizacji.⁵ Nadanie słowu „prawdziwość” takiego znaczenia prowadzi Horwicha do stworzenia koncepcji prawdziwości, która nie niesie ze sobą żadnych konsekwencji metafizycznych.

Zastanówmy się, dlaczego warto preferować taką koncepcję prawdziwości, która nie ma konsekwencji metafizycznych. Otóż zauważmy, że sądy są prawdziwe na wiele sposobów. Taka a nie inna sytuacja historyczna Polski czyni prawdziwym zdanie „Warszawa jest stolicą Polski”, określone fakty ujęte w danym światopoglądzie sprawiają, że zdanie: „Altruizm zasługuje na pochwałę” jest prawdziwe, dane fakty fizyczne decydują o prawdziwości zdania: „Światło przenikające przez pryzmat ulega rozszczepieniu”, a fakty matematyczne konstytuują prawdziwość wypowiedzi: „Zachodzi równość pomiędzy 3 i $\sqrt{9}$ ”. Powyższe sformułowania sugerują, że mamy tu do czynienia z faktami, przywołując na myśl ideę koncepcji korespondencyjnej sformułowanej dla kategorii faktów. Jest to jednak *wyłącznie* złudzenie. Stwierdzenia w rodzaju tego, że *fakty matematyczne* konstytuują prawdziwość sądów matematycznych, albo, że *fakty odwzorowane w danym światopoglądzie* przesądzają o wartości logicznej przekonań moralnych itd., mogą być zamienione na równoznaczne im twierdzenie, że spójność systemu matematycznego albo racjonalność światopoglądu moralnego powoduje, że wypowiadamy np. zdanie „Zachodzi równość pomiędzy 3 i $\sqrt{9}$ ” czy zdanie „Altruizm zasługuje na pochwałę”. Podobnie tezy nauk empirycznych często uznawane są za prawdziwe wówczas, gdy w danym momencie są empirycznie potwierdzalne albo gdy są spójne z już przyjętymi.

To, że sądy czy zdania są prawdziwe na wiele sposobów, pozwala przypuszczać, że nie istnieje jedna, niezmienna własność prawdziwości. Co więcej, nasuwa się podejrzenie, że w ogóle nie ma takiej własności. W czwartej części artykułu będę argumentować właśnie na rzecz stanowiska, że nie istnieje jedna, „treściwa” własność

³ F.P. Ramsey, *On Facts and Propositions*, [w:] *Truth*, red. S. Blackburn, K. Simmons, Oxford 1999, Oxford University Press, s. 106-107.

⁴ P. Horwich, *Truth*, 2nd ed., Oxford 1990/1998, Clarendon Press. P. Horwich, *A Defense of Minimalism*, [w:] *The Nature of Truth...*, red. M.P. Lynch (ed.), s. 559-577.

⁵ Na przykład, zamiast wyliczać nieskończony ciąg zdań postaci: Jeżeli Warszawa jest pięknym miastem, to Warszawa jest pięknym miastem; Jeżeli Jan się śmieje, to Jan się śmieje; Jeżeli kwarki istnieją, to kwarki istnieją, itd., możemy posłużyć się predykatem prawdziwości, tworząc krótki zapis: Każde zdanie postaci *jeżeli p, to p* jest prawdziwe.

prawdziwości. Powoływanie do istnienia teorii prawdziwości, która ma rzekomo charakteryzować metafizycznie pojętą własność jest nieporozumieniem. Własność w sensie metafizycznym jest bowiem pojęta jako coś określonego i niezmiennego. Własności mogą się zmieniać, lecz nie mogą tracić swojej tożsamości.⁶ Każda koncepcja prawdziwości zakładająca, że prawdziwość jest „treściwą” własnością lub taką, z której daje się wyprowadzić takie konsekwencje, jest narażona na ten poważny zarzut. W części drugiej i trzeciej artykułu proponuję przyjrzeć się stanowisku nazywanemu pluralizmem aletycznym, które jest pomyślane jako rodzaj kompromisu pomiędzy roszczeniowym podejściem „metafizycznych” koncepcji prawdziwości a „odsączonym” stanowiskiem minimalistycznym.

2. MINIMALISTYCZNY PLURALIZM ALETYCZNY CRISPINA WRIGHTA

Pluralizm aletyczny jest stanowiskiem, zgodnie z którym (1) istnieje wiele sposobów, na jakie zdania określonych typów są prawdziwe. Jednakże, wedle pluralizmu aletycznego, (2) to, że nie istnieje jedna własność konstytuująca prawdziwość nie przesądza, że nie istnieje jednorodne pojęcie prawdy. Istnieją dwie wersje pluralistycznej koncepcji prawdy ze względu na interpretację słowa „sposób” w tezie (1) oraz ze względu na interpretację słowa „własność” w tezie (2). Pierwsza wersja pochodzi od Crispina Wrighta i daje się określić jako *minimalistyczny pluralizm aletyczny*. Druga wersja rozwijana jest przez Michaela P. Lyncha i można ją nazywać *funkcjonalno-superwenientnym pluralizmem aletycznym*.

Stanowisko Wrighta jest jedną z najbardziej przekonujących współczesnych koncepcji prawdziwości. Początkowo pomyślane było przez jego autora jako niede-flacyjny głos przeciwko teoriom traktującym prawdziwość jako metafizyczną własność, z drugiej zaś strony miało stanowić przeciwwagę dla idei deflacyjnych i anty-realizmu aletycznego. Wright argumentuje, że „korespondencyjny truizm” (*correspondence platitude*) — jak określa główną tezę teorii korespondencyjnych — mówiący, że sąd, że *p*, jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy *p*, nie ma na celu charakteryzować jednorodną, metafizyczną własność, która przysługuje wszystkim zdaniom prawdziwym.⁷ Jest to teza bardzo intuicyjna, gdyż niektóre zdania są prawdziwe dlatego, że dają się dowodzić w pewnym systemie (np. tezy matematyczne) inne dlatego, że jest coś, o czym one mówią (np. zdania odnoszące się do tego, co zaobserwowane), a jeszcze inne dlatego, że są niesprzeczne z przyjmowanym systemem przekonań (np. mówi się, że dana hipoteza jest prawdziwa na gruncie określonej teorii). Prawdziwość przypisujemy również zdaniom ogólnym, choć jest rzeczą oczywistą, że nie istnieje metafizycznie rozumiany korelat owych zdań.

⁶ Np. jeżeli uznać, że kolor jest własnością przedmiotu, to można twierdzić, że kolor np. ściany zmienił się po przemalowaniu jej z białej na niebieską, ale nie ma sensu twierdzenie, że biel ściany jest błękitem ściany.

⁷ C. Wright, *Truth and Objectivity*, Cambridge, MA. 1992, Harvard University Press, s. 25-29.

Wright opiera ideę jednego, jednorodnego pojęcia prawdy, przy jednoczesnej wielości własności konstytuujących prawdziwość zdań rozmaitych dyskursów (a więc różnych typów zdań), na pojęciu tzw. truistycznych tez na temat prawdy. Termin „truizm” jest użyty w sensie technicznym i odnosi się do tez, które uznajemy apriorycznie i wypowiadamy na temat prawdziwości zdań bez względu na to, jakiej teorii prawdy jesteśmy zwolennikami.⁸ Inaczej mówiąc, akceptacja zbioru truistycznych tez na temat prawdy, nie przesądza o tym, jak powinniśmy rozumieć własność konstytuującą prawdziwość zdań. Przykładowe truizmy aletyczne to:

- Przekonanie, że p , jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p ;
- Prawda jest absolutna i niestopniowalna;
- Prawda jest celem, do którego zmierza każdy, racjonalny dyskurs;
- Pojęcie prawdy ma charakter normatywny, itp.

Zasady te przy pewnej interpretacji może zaakceptować zwolennik dowolnej koncepcji prawdy. Weźmy na przykład koherentyzm, a więc ideę, zgodnie z którą prawdziwość polega — z grubsza rzecz biorąc — na spójności przekonania, że p , ze zbiorem innych przekonań. Stwierdzenie, że p , jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy może ono zostać dołączone do zbioru spójnych przekonań. Na przykład przekonanie, że na Marsie nie rosną figowce jest prawdziwe, w myśl koherentyzmu, gdyż daje się dołączyć za pomocą reguł logicznych do zbioru przekonań na temat Marsa, figowców, procesów wegetatywnych roślin itp. Niemniej pozostaje faktem niepodważalnym nawet dla koherentyisty, że przekonanie, że jest prawdą, iż na Marsie nie rosną figowce, jest równoważne przekonaniu, że na Marsie nie rosną figowce. Podobnie pozostałe trzy zasady wymienione na liście powyżej mieszczą się w ramach koherentyzmu, który nie twierdzi, że koherencja zdań, przekonań czy sądów musi mieć charakter epistemiczny. O wielu przekonaniach nie wiemy w danym momencie, czy są spójne z całościowo rozumianą wiedzą z danej dziedziny. Nie znaczy to jednak, że *de facto* nie mogłyby być do takiego systemu dołączone, zatem są z nim koherentne niezależnie od naszego rozpoznania.

Według Wrighta, z ideą prawdziwości, w jej sensie podstawowym i minimalnym, wiąże się pojęcie normatywności. Sąd jest prawdziwy, gdy jest zalecany do przyjęcia. Prawdziwość zawiera więc element normatywny, gdyż „dostarcza parametru oceny, jest tym, do czego zmierzają nasze (poważne) stwierdzenia”.⁹ Element ten jest

⁸ C. Wright, *Truth: A Traditional Debate Reviewed*, [w:] *Truth...*, red. S. Blackburn, K. Simons, s. 226 [203-238] (tłum. pol.: *Prawda: przegląd tradycyjnego sporu*, przeł. T. Szubka, „Kwartalnik Filozoficzny”, 2000 R. XXVIII, z. 4, s. 183 [153-198]).

⁹ C. Wright, *Realism: The Contemporary Debate — W(h)ither Now?*, [w:] *Reality, Representation, and Projection*, red. J. Haldane, C. Wright, New York 1993, Oxford University Press, s. 66 [63-84] (tłum. pol.: *Współczesny spór o realizm — dokąd teraz?*, [w:] *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, przeł. T. Szubka, red. P. Gutowski, T. Szubka, Lublin 1998, TN KUL, s. 91 [87-116]).

niezbędny, gdyż „pojęcie prawdy wprawiamy niejako w ruch przez ustalenie obowiązku wiązania normy poprawnej wypowiedzi, której związki z mówieniem o korespondencji, reprezentacji i ich odmianach uważane są za truistyczne. Nie ma tu miejsca na dalszą kwestię autentyczności tego rodzaju mowy; inaczej związki te nie byłyby truistyczne”.¹⁰ Parafrazując słowa Wrighta, można powiedzieć, że do danej wypowiedzi stosujemy pojęcie prawdy wówczas, gdy między tą wypowiedzią (sądem wypowiedzianym w określonych warunkach) a normą determinującą warunki epistemicznej poprawności tej wypowiedzi zachodzi relacja zgodności, czyli że owa wypowiedź spełnia tę normę. To, czy wypowiedź reprezentuje jakiś fragment rzeczywistości, czy ten fragment odzwierciedla lub z nim koresponduje w jakimś niebanalnym, eksplanacyjnym sensie, nie jest kwestią istotną — przynajmniej na tym etapie rozważań — dla koncepcji minimalnie rozumianej prawdziwości sądu. Przykładowo: jeśli mamy do czynienia z konkretną wypowiedzią w dyskursie moralnym, np. z twierdzeniem, że dany czyn jest dobry, to wypowiedź ta będzie prawdziwa wtedy, gdy zgadza się z normami akceptacji wypowiedzi w tym dyskursie. Rzecz jasna, przypisanie prawdziwości tej wypowiedzi jest równoważne (na mocy truizmu korespondencyjnego) temu, że ów dany czyn jest dobry. Można zatem powiedzieć, że w jakimś minimalnym sensie wypowiedź ta reprezentuje to, że czyn ten jest dobry. Nie reprezentuje go ona jednak w maksymalnym, eksplanacyjnym sensie, który wymagałby, aby owa wypowiedź była „narzucona” przez świat sam w sobie, była przez niego wytworzona, tak jak wytworzony jest odcisk klucza w miękkim wosku.¹¹

Taka minimalizacja idei korespondencji leżącej u podłoża pojęcia prawdy czyni sensowną hipotezę, że własności odpowiadające temu pojęciu w różnych dyskursach mogą być zasadniczo odmienne, czyli że — jak to się ujmuje w terminologii zaczerpniętej z filozofii umysłu i kognitywistyki — pojęcie prawdy może być wielorako realizowalne. W jaki jednak sposób dowiadujemy się o tym, że pojęcie prawdziwości jest *faktycznie* wielorako realizowalne, czyli że w poszczególnych dyskursach odpowiadają mu nieco inne własności? Dotychczasowe rozważania, upoważniając jedynie do wniosku, że teoretycznie biorąc istnieje *możliwość*, że jednolite minimalne pojęcie prawdy jest w poszczególnych dyskursach realizowane przez różne własności. O tym, że nie jest to tylko czysta możliwość, mają m.in. świadczyć szczegółowe rozważania Wrighta o pojęciu prawdy, którym nadaje on postać tego, co nazywa on „analityczną teorią” pojęcia prawdy. Teoria ta nie zmierza do podania jednej, rygorystycznej i redukcyjnej definicji analizowanego pojęcia, lecz jest „analizą opartą na gromadzeniu i teoretycznej organizacji zbioru truizmów, dotyczących danego pojęcia”.¹² Wright jest świadomy, że jest to znacznie luźniejszy program analizy, od tych, które proponowano we wczesnych fazach rozwoju dwudziestowiecznej filozofii analitycznej, niemniej jest przekonany, że w przeciwieństwie do tych bar-

¹⁰ C. Wright, *Realism...*, s. 66 (tłum. pol., s. 91-92).

¹¹ C. Wright, *Truth in Ethics*, „Ratio”, 1995 R. VIII, no. 3, s. 221 [209-226].

¹² C. Wright, *Truth...*, s. 227 (tłum. pol., s. 184).

dziej rygorystycznych programów jest on w pełni wykonalny, a ponadto, że pozwoli on, po odpowiednim zgromadzeniu i uporządkowaniu owych truizmów, na przedstawienie całościowego i pełnego adresata pojęcia prawdy w każdym z dyskursów, którym operujemy.¹³

3. FUNKCJONALNO-SUPERWENIENTNY PLURALIZM ALETYCZNY MICHAELA P. LYNCHA

Stanowisko Wrighta odnośnie do tego, na czym polega prawdziwość sądów przypomina, zdaniem Michaela P. Lyncha,¹⁴ koncepcję stanów mentalnych Jaegwona Kima. Kim za Davidem Lewisem utrzymuje, iż termin z języka mentalnego np. „doznanie” jest deskrypcją określoną. Termin tego rodzaju jest niesztynym desygnatorem drugiego rzędu (*second-order designator*). Denotuje on różne własności organizmu. Innymi słowy, jeżeli organizm *o* ma własność *W* (gdzie *W* jest desygnatorem drugiego rzędu), to zgodnie z koncepcją Kima, fakt tu opisany jest prawdziwy dzięki temu, że *o* ma *X*₁ lub *X*₂ lub *X*₃, gdzie *X*_n realizuje *W*. Ważne jest to, aby zdawać sobie sprawę, iż Kim nie twierdzi, że twierdzenie: *o* ma *W*, odnosi nas do własności *W*, tak, jak twierdzenie: *o* ma *X*₁ odnosi do własności *X*₁. Nie istnieje własność *W* inna aniżeli sama własność *X*₁ czy *X*₂ itd. Zdaniem Kima, desygator drugiego rzędu *W* pełni jednak bardzo istotną rolę. Odnosi do pojęcia, które systematyzuje szereg własności pierwszego rzędu (*first-order properties*). Własności pierwszego rzędu nie mają jednakże wspólnych cech, a zatem nie tworzą obiektywnego rodzaju.

Według Lyncha Wright przyjmuje podobny pogląd na naturę prawdy. Twierdzi on, że istnieje jedno pojęcie prawdy, które wyrażone za pomocą niesztynego desygatora denotuje własności nietworzące obiektywnego rodzaju. Prawdziwość polega np. na treściwej korespondencji, koherencji, weryfikowalności itp., nie stanowiąc własności na nich nadbudowanej, czyli superwenientnej. Nie istnieje więc jedna, obiektywna własność, którą mają wszystkie prawdziwe sądy. Prawdziwość jest u Wrighta potraktowana tak samo redukcyjnie, jak określone stany mentalne u Kima; jest ona tożsama z własnością spełniającą rolę prawdy w danej dziedzinie. Stanowisko Wrighta można zatem scharakteryzować za pomocą poniższej tezy:

Własność bycia prawdziwym sądem jest własnością drugiego rzędu posiadania własności, która realizuje rolę prawdziwości.

¹³ Ogólną charakterystykę tego programu analizy można znaleźć m.in. w: T. Szubka, *Odmiany analizy systematycznej*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 2005 R. XXXIII, z. 3, s. 20-27 [5-33].

¹⁴ M.P. Lynch, *A Functionalist Theory of Truth*, [w:] *The Nature of Truth: Classic and Contemporary Perspectives*, red. M.P. Lynch, Cambridge, MA. 2001, MIT Press, s. 723-749; M.P. Lynch, *Truth and Multiple Realizability*, „Australasian Journal of Philosophy”, 2004 R. LXXXII, no. 3, s. 384-408; M.P. Lynch, *ReWrighting Pluralism*, „The Monist”, 2006 R. LXXXIX, no. 1.

Jest rzeczą niezwykle ważną, aby prawidłowo odczytać pojęcie własności drugiego rzędu. Wright nie ma na myśli własności w sensie „mocnym”, albo w sensie metafizycznym. Własność drugiego rzędu jest natury logicznej, tzn. pełni podobną rolę jak prawdziwość w logice formalnej. Wyrażenie „prawdziwy, -a, -e” jest, jak to zostało powyżej pokazane, niesztynym desygnatorem o charakterze skróconej deskrypcji określonej, na którą składają się truizmy wyliczone przez Wrighta. Dopiero własność pierwszego rzędu jest własnością w sensie „mocnym”.

Lynch zarzuca Wrightowi, że jego stanowisko — jeśli tak zostanie zrozumiane — jest zbyt redukcyjne. Mówienie o prawdziwości w kategoriach własności funkcjonalnej przybiera ostatecznie na gruncie stanowiska Wrighta postać twierdzenia, że prawdziwość jest własnością $X_1, X_2, \dots, X_n$, co oznacza, że nie tworzy ona obiektywnego rodzaju nawet w minimalnym sensie. Przy czym coś jest rodzajem obiektywnym w minimalnym sensie, wedle Lyncha, gdy (1) wszystkie elementy tego rodzaju dzielą własność, na mocy której podpadają pod ten rodzaj oraz (2) posiadanie przez nie owej własności nie jest kwestią naszej projekcji rodzaju, pod który podpadają.

W świetle tej trudności Lynch proponuje swoją wersję pluralizmu aletycznego, która wykorzystuje wprost idee funkcjonalizmu. Aletyczny funkcjonalizm, bo tak nazywa swoje stanowisko Lynch, łączy dwie idee: funkcjonalnie rozumianej własności z kategorią superweniencji. Można powiedzieć, że zgodnie z koncepcją Lyncha prawdziwość zdań jest wielorako realizowalna. Jednakże ideę funkcjonalnie rozumianej prawdy łączy on z prawdziwością rozumianą jako własność superwenientna:

Dla każdego zdania Z , jeżeli jest ono prawdziwe, to ma ono pewną własność W taką, że na mocy konieczności, jeżeli zdanie ma W , to ma własność bycia prawdziwym.

Zasada superweniencji jest spójna z przekonaniem, że istnieje więcej niż jedna baza subweniująca własność W i jest ona spójna z tezą o wielorakiej realizacji.

Funkcjonalizm Lyncha wybiega poza minimalistyczne stanowisko Wrighta w dwóch punktach. Po pierwsze, truizmy wskazują na gruncie funkcjonalizmu aletycznego nie tylko na semantyczne własności prawdy (referencję, denotację, itp.), ale również na fakty wymagające wyjaśnienia pozasemantycznego. Do takich faktów Lynch zalicza akt bycia przekonanym. Po drugie, truizmy dopuszczają szczególnie dla pojęć funkcjonalnych sposób systematyzacji. Systematyzacja ta ma charakter właściwie trywialny. Opiera się ona na idei, że rozmaite potoczne przekonania na temat własności funkcjonalnej F wspólnie definiują rolę F , którą spełniają rozmaite własności. Możemy zatem sformułować za Lynchem następujące twierdzenie:

Własność bycia prawdziwym polega na realizowaniu roli prawdziwości.

Taka zasada jest zgodna z tezą o superweniencji oraz gwarantuje spójność stanowiska pluralizmu aletycznego w wersji funkcjonalistycznej. Jest jedno pojęcie prawdy (sztywny desygator roli funkcjonalnej) odnoszące się do jednej własności superwe-

nientnej oraz istnieje wiele własności (subwenantnych) realizujących własność superwenantną.

Włączenie do charakterystyki prawdziwości zasady superwencji pozwala Lynchowi obronić pluralizm aletyczny przed zarzutem niemożności mówienia o rodzajach obiektywnych. W ramach jego stanowiska prawdziwość rozumiana jako własność funkcjonalna jest nieredukowalna do poszczególnych realizacji w danych dyskursach. Nie jest tak, w myśl koncepcji Lyncha, że własność prawdziwości jest po prostu własnością X_1 w dziedzinie D_1 lub własnością X_2 w dziedzinie D_2 itd. W przeciwieństwie do Wrighta, który nie przyjmuje superwencji prawdziwości na własnościach pierwszego rzędu, Lynch może powiedzieć, że prawdziwość tworzy rodzaj obiektywny, gdyż istnieje jedna, wspólna wszystkim prawdziwym sądom własność — własność funkcjonalna — a słowo „prawdziwy, -a, -e” sztywno ją desygnuje w każdej dziedzinie dyskursu.

4. OBRONA MINIMALISTYCZNEJ WERSJI PLURALIZMU ALETYCZNEGO

Nie podzielam entuzjazmu, z jakim Lynch zamienia minimalistyczny wątek teorii Wrighta na tezę o superwencji prawdziwości na własnościach pierwszego rzędu. Zarazem interpretacja stanowiska Wrighta jako funkcjonalnie traktującego pojęcie prawdziwości jest jak najbardziej słuszna. Przyjrzyjmy się, na czym polega błąd superwentyzmu.

Funkcjonalizm aletyczny w wersji superwenantnej nie jest stanowiskiem pluralistycznym, tj. nie broni połączenia dwóch tez — tezy o jednym pojęciu prawdy z tezą o wielu własnościach realizujących to pojęcie. Własności o charakterze superwenantnym nie redukują się do bazy subwenantnej je. Skoro predykat prawdziwości odnosi się do własności funkcjonalnej pojmowanej jako własność o charakterze superwenantnym, oznacza to, że własność prawdziwości nie jest żadną z własności pierwszego rzędu, czyli subwenantnych. Jest przez nie przyczynowo powodowana, niemniej nie sprowadza się do nich w żadnym sensie słowa „sprowadzać” czy „redukować”.

Nie widzę możliwości powiązania funkcjonalizmu (obojętnie czy odnośnie do prawdziwości, czy natury umysłu itd.) z superwentyzmem. Kluczowa dla funkcjonalizmu teza mówi, że pewne własności (lub stany itp.) są tym, czym są, ze względu na funkcję, jaką pełnią w danym systemie. Pojęcie funkcji redukuje się do własności w sensie logicznym, którą wyznaczają truistyczne zasady sformułowane przez Wrighta. Ostatecznie jednak pomiędzy pojęciem prawdziwości wyznaczonym przez owe truizmy a własnościami spełniającymi funkcję prawdziwości zachodzi tożsamość egzemplarzowa. W istocie bowiem funkcjonalizm został pomyślany dla celów filozofii umysłu jako stanowisko monistyczne odwołujące się do tożsamości egzemplarzowej, a nie typów własności czy stanów. Aby twierdzenie Lyncha, że

predykat prawdziwości odnosi się do wspólnej rozmaitym własnościom własności o charakterze superwenientnym było prawdziwe, funkcja sądów prawdziwych musiałaby zostać zinterpretowana jako własność w sensie rodzajowym. Potwierdza to postulowana przez niego, trudno zrozumieć dlaczego, potrzeba traktowania prawdziwości jako rodzaju obiektywnego przynajmniej w minimalnym sensie. Wówczas otrzymujemy jednak zupełnie nieprzekonującą interpretację funkcjonalizmu jako stanowiska opartego na idei identyczności typów czy rodzajów. Jest to interpretacja nieprzekonująca, gdyż skoro prawdziwość ma tworzyć typ czy rodzaj obiektywny, to jaki ma sens postulowanie istnienia obok niej dodatkowo różnych własności prawdziwości, które wspólnie nie tworzą rodzaju, a które należą do rozmaitych dyskursów?

Wright jest bardziej ostrożny w swojej interpretacji pojęcia prawdziwości. Otóż, wszystkie zdania prawdziwe należą, wedle Wrighta, do zbioru zdań dzielących tę samą „własność alternatywną”. To, co decyduje, że np. tylko jeden z członów alternatywy opisującej tę własność odnosi się do własności posiadanej przez dane zdanie, nie wchodzi już do znaczenia predykatu prawdziwości, ale innych pojęć semantycznych. Nie można zatem powiedzieć, że zdania czy sądy prawdziwe tworzą rodzaj naturalny, choć z drugiej strony Wright łatwo może uniknąć zarzutu o to, że w ogóle nie tworzą one wspólnego zbioru. Aby nie posługiwać się dość mętym pojęciem podobieństwa rodzinnego, uważam za dobry pomysł wykorzystania w tym miejscu idei własności alternatywnej. Choć Lynch robi z niej zarzut mający pokazywać, że Wright wprowadza do swojej koncepcji jednak pojęcie „treściwej” własności, to nie wydaje mi się, żeby faktycznie był on zasadny. Własność alternatywna jest bowiem własnością wyłącznie w sensie logicznym.

Lynch rozważa jednak — nawiązując do istniejącej literatury w tym zakresie — kilka znacznie poważniejszych zarzutów. Jednym z nich jest problem mieszanych dyskursów, który przedstawia się następująco: skoro predykat prawdziwości odnosi się do rozmaitych własności (w zależności od dyskursu, w którym formułowane jest zdanie lub sąd), to trudno pojąć prawomocność „mieszanych rozumowań”. Tymczasem wiemy, że prawomocne jest następujące rozumowanie: Dwa plus dwa równa się pięć lub morderstwo jest złe; dwa plus dwa nie równa się pięć; zatem, morderstwo jest złe. Inną trudność stanowi problem uogólniania. Polega on na tym, że predykat prawdy powinien być użyteczny przy tworzeniu tzw. ślepych generalizacji (np. „Wszystko, co powiedział Jan, jest prawdą”). Skoro predykat prawdziwości odnosi się do różnych własności, to tworzenie ślepych generalizacji wydaje się niemożliwe.

Zwolennik minimalistycznego pluralizmu aletycznego może na kilka sposobów starać się uporać z tymi problemami. Może zwrócić uwagę na to, że mieszane rozumowania są niezrozumiałe tylko wówczas, jeżeli przyjmiemy za dobrą monetę stwierdzenie, że z jednej strony ich prawomocność jest zagwarantowana „przenoszeniem” prawdy z przesłanek na wniosek, a z drugiej strony rozpatrujemy zdania składające się na przesłanki ze względu na ich treść. Tymczasem na gruncie logiki, gdzie owo rozumowanie funkcjonuje jako prawomocne, prawdziwość nie jest kwestią jednolitości treści poszczególnych przesłanek. Jest faktem, że w prawdziwości tezy, iż

morderstwo jest złem, oraz w fałszywości tezy, że dwa plus dwa równa się pięć, istotny udział ma znaczenie. Niemniej wpływa ono na wartość logiczną zdań czy sądów jedynie na gruncie danego dyskursu — w tym wypadku dyskursu moralnego oraz matematycznego. Mieszane rozumowania można równie dobrze zapisać symbolicznie, aby uniknąć skojarzeń z konkretnym jednolitym dyskursem, do którego rzekomo należą. Już samo określenie „rozumowanie mieszane” sugeruje, że zawarte w nim zdania pochodzą z różnych dziedzin. Zatem idea mieszanych rozumowań jest spójna z minimalistycznym wątkiem pluralizmu Wrighta. Musimy jednak mieć świadomość, że wzięta sama w sobie nie potwierdza pluralizmu, gdyż pojęcie prawdy w sensie logicznym nie zawiera informacji o wielu odpowiadających mu własnościach. Potrzebne zatem jest silniejsze twierdzenie, aniżeli to, że prawdziwość jest własnością w sensie logicznym. Jeżeli uda się takie twierdzenie sformułować, Wright uniknie zarazem posądzenia, iż jego teoria nie ma charakteru pluralistycznego, tylko minimalistyczny w sensie, jaki nadał temu określeniu Horwich.

Jeśli zaś chodzi o problem generalizacji, to odpowiedź jest taka, że tworzenie generalizacji z użyciem predykatu prawdziwości jest możliwe na gruncie minimalistycznie rozumianego pluralizmu, jeżeli przez predykat „ślepo generalizujący” będziemy rozumieć wyrażenie, którego własności semantyczne wyznaczają truistyczne zasady wyliczone przez Wrighta. Wówczas zasady te będą konstytuowały prawdziwość w sensie, który można zastosować do każdego z wyrażeń poddanych generalizacji. Dopiero na gruncie konkretnego dyskursu prawdziwość przybiera formę treściwej własności. Innym rozwiązaniem problemu generalizującej funkcji orzekania prawdziwości może być potraktowanie prawdziwości jako własności w sensie logicznym. Rozwiązanie to zostało już zaproponowane powyżej jako możliwość rozwiązania problemu mieszanych rozumowań. Taką formę obrony pluralizmu aletycznego gwarantuje minimalistyczny wątek teorii Wrighta. Znowu musimy jednak być ostrożni. Jeśli pluralista aletyczny chciałby w ten sposób bronić swojego stanowiska, naraziłby się na zarzut, iż ponownie nie różni się ono w niczym od minimalizmu Horwicha. Skoro bowiem możemy predykat prawdziwości charakteryzować za pomocą truizmów sformułowanych przez Wrighta, teza o istnieniu wielu własności prawdziwości wydaje się niepotrzebnym dodatkiem. Uważam, że zaproponowana przez Lyncha interpretacja poglądów Wrighta w duchu funkcjonalizmu pozwala skutecznie odeprzeć ten zarzut. Tak więc należy przyjąć funkcjonalne rozumienie pojęcia prawdziwości, zaś tezę o wielości własności prawdziwości zinterpretować w kategoriach zasady wielorakiej realizowalności. Idea funkcjonalnego charakteru własności ma to do siebie, że zakłada, iż poszczególne własności realizujące daną funkcję nie mają dalszych własności, które byłyby im wspólne. Sztuczne serce może nie mieć żadnych własności wspólnych z sercem naturalnym, a mimo to jest sercem. Podobnie wszczepiony rozrusznik serca, którego zadanie polega na symulowaniu impulsu nerwowego powodującego skurcz komór serca, nie ma nic wspólnego z nerwami serca, które powinny taki impuls wysyłać do mózgu, ale na skutek jakiegoś zaburzenia nie są dłużej do tego zdolne. Sztuczne serce, czy rozrusznik serca, nie

są nazywane odpowiednio „sercem” i „rozsusznikiem” dlatego, że ich własności są identyczne z własnościami naturalnego serca czy nerwów przewodzących impulsy nerwowe. Realizują tę samą rolę funkcjonalną co naturalne serce oraz właściwa reakcja nerwów. W tym też sensie odpowiada im wspólna własność funkcjonalna, która wyznacza zbiór własności, które ją realizują czy spełniają, bez jednoczesnego wyznaczania jakiegoś rodzaju naturalnego czy nawet zbioru własności charakteryzowanych w kategoriach podobieństwa rodzinnego. Identycznie rzecz się ma z prawdziwością sądów czy przekonań. Znane nam są warunki nakładane na to, co rozumiemy przez prawdę. Opisują je truistyczne zasady sformułowane przez Wrighta, a podzielane przez zwolenników różnych koncepcji prawdziwości. Lista owych zasad wyznacza pojęcie prawdziwości, któremu odpowiadają różne treściwe własności w odmiennych dyskursach. Własności te nie mają ze sobą nic wspólnego poza jednym — wszystkie pełnią funkcję prawdziwości we właściwym dla siebie dyskursie.

5. KONKLUZJA

Uważam, że rozpatrywanie prawdziwości sądów czy przekonań w kategoriach wielu własności niemających dalszych wspólnych własności pozafunkcjonalnych nie narusza intuicyjnego poglądu o tym, że prawdziwość jest czymś stałym, absolutnym i „jednolitym”. Uważam, że oparte na tej intuicji stanowisko Wrighta przewyższa zarówno zarzut braku pluralizmu wśród własności prawdziwości, jak i zarzut deflacyjnego charakteru samego pojęcia prawdziwości. Sądzę, że nie do utrzymania jest propozycja Lyncha, aby funkcjonalny charakter prawdziwości łączyć z ideą superweniencji. Wówczas bowiem prawdziwość nie jest już własnością redukującą się do swoich poszczególnych realizatorów, lecz czymś superwenientnym, a zatem, w jakimś metafizycznie pojętym sensie, jest własnością odrębną od tego, co ją realizuje w rozmaitych dyskursach. Jest to poważny problem i niebagatelne wyzwanie dla koncepcji Lyncha; nie pojawia się jednak — jak starałam się to pokazać — na gruncie stanowiska Wrighta.